„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 45 „Prawdy."

EWANGELIA

na dwudziestą trzecią niedzielę po Świątkach.

W on czas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przyszedł, i pokłonił Mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoję, a ożyje. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się, i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia, i ujrzał piszczki i tłum ludzi zgiełk czyniący, rzekł: Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczyna, ale śpi. I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedłszy, ujął ją za rękę, i powstała dziewczyna. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

Św. Mateusza w rozdz. IX, wiersz 18—26

Najmilsi!

Dowiedzieliście się zeszłej niedzieli, co nam Bóg w trzeciem przykazaniu nakazuje, zobaczmyż dzisiaj, czego nam zakuje.

W niedziele i święta zakazuje nam Bóg wszelkiego zatrudnienia, któreby nam do święcenia dnia świętego i oddania Bogu czci powinnej przeszkodą było. Tak bowiem wyrzekł Bóg: „Sześć dni robić będziesz i uczynisz wszystkie roboty twoje, siódmy dzień jest szabat, nie będziesz weń czynił żadnej roboty." Jakąż tu rozumieć robotę? Przez zakazane roboty należy rozumieć takie zajęcia cielesne, jakie spełniają ludzie w polu, na łąkach, w fabrykach, w warsztatach itp. Zowią się one cielesnemi, bo przedewszystkiem wymagają sił ciała i cielesne korzyści mają na względzie. Do robót tych nie należą te, które się wykonują więcej przy pomocy rozumu niż ciała i mają na względzie ukształcenie umysłu i przyzwoitą rozrywkę. Wolno więc w niedzielę lub święto pisać, czytać, rachować, rysować, grać, śpiewać. Przytem jednak trzeba uważać, aby zajęcia te nie nużyły zbyt ciała i umysłu i nie były nam przeszkodą w wypełnianiu obowiązków, jakie na nas niedziela lub święto nakłada.

Obowiązek powstrzymania się w niedziele i święta od robót służebnych cięży i to pod grzechem śmiertelnym na wszystkich, którzy przyszli do używania rozumu. Kto tedy znaczną część dnia świętego np. dwie godziny na pracy służebnej przepędza, ten staje się winnym ciężkiego grzechu. Nie potrzebuję tu wspominać o tem, że grzeszą także ci, którzy bez koniecznej potrzeby domagają się od swych podwładnych, aby w niedziele spełniali roboty służebne. Jest to zatem wielkiem wykroczeniem, gdy gospodarz lub majster swą czeladź bez ważnego powodu w niedzielę do roboty przymusza. Podwładni w takim razie o wyrządzoną sobie krzywdę upomnieć się mają prawo, a jeżeli to nie pomaga, w najbliższym możliwie czasie tę służbę opuścić powinni.

Teraz pytanie: Czy też są wypadki, że bez grzechu można się w niedzielę zająć pracą służebną? Są, a mianowicie:

a) gdy gwałtowna zachodzi potrzeba. Wypadek taki sam Pan Jezus wyjaśnia, gdy na pytanie: „Godzili się w szabat uzdrawiać“, odpowiada: „Którego z was osioł albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni?“ Wolno tedy np. w czasie ustawicznych deszczów, gdy się w niedzielę wypogodzi, po wysłuchaniu Mszy św. sprzątać z pola, kończyć rozpoczętą podróż, a niespodziewanie przedłużoną; wolno gotować, potrawy przyrządzać, słowem: wolno robić to, co jest potrzebnem do utrzymania życia. W razie potrzeby np. że ktoś w sobotę umrze, wolno grabarzom w niedzielę grób kopać, stolarzowi trumny robić, muszą jednak Mszy św. wysłuchać.

b) Wolno nadto w niedzielę lub święto zająć się pracą służebną, gdy tego cześć Boża wymaga. A więc nie będzie grzechu, gdy budujemy ołtarze w dzień Bożego ciała, zdobimy kościół itd.

c) I miłość bliźniego pozwala także na prace służebne w niedzielę. Toć wiemy, że bliźnich mamy miłować jak samych siebie; co przeto wolno nam czynić we własnej potrzebie, toż i w potrzebie bliźniego czynić należy. Gdy przeto bliźni choruje, a brak mu pomocy, wolno nawet nabożeństwo opuścić, by mu dopomódz. I w każdem innem nieszczęściu wolno bliźniemu w niedzielę z pomocą przychodzić i nawet ciężko pracować i nabożeństwo opuścić, gdy tego konieczność wymaga. Być jednak nieraz może, że człowiek ma wątpliwość, czy to lub owo bez grzechu czynić może? W takim razie należy się poradzić własnego proboszcza i trzymać się tego, co powie.

Ale nietylko zakazuje nam trzecie przykazanie w niedziele i święta zajmować się pracami służebnemi zakazuje

ono jeszcze wszelkich niegodziwych rozrywek. Przyzwoite rozrywki nie są wzbronione w niedzielę, ale grzeszne. Niedziele i święta są postanowione dla chwały Bożej i dla zbawienia naszej duszy; kto się zatem w dzień taki oddaje grzesznym rozrywkom, ten działa wbrew prawu Bożemu, ten Boga pozbawia należnej Mu czci i własnej duszy szkodę przynosi. A jeżeli chrześcianin już przez to źle czyni, gdy w niedzielę wykonuje roboty służebne, to cóż dopiero mówić, gdy w niedzielę oddaje się grzesznym zabawom! W takim razie dwa grzechy popełnia, raz że znieważa dzień święty, powtóre, że czyni to, co samo przez się jest grzechem. Stąd też to pisarze kościelni grzech popełniony w niedzielę uważają za cięższy, niż dnia innego popełniony. Tymczasem jeżeli kiedy, to właśnie w niedziele najwięcej Pan Bóg zniewagi ponosi! Bez przesady można powiedzieć, że przez sześć dni tygodnia tyle się grzechów śmiertelnych nie popełnia, ile jednej niedzieli. Doprawdy! gdyby sobie djabeł w tygodniu jeden dzień wymówił, niejeden nie mógłby go uroczyściej obchodzić, jak obchodzi dzień mający Bogu być poświęconym! Bo powiedzcie sami: Kiedy obfitsze żniwo dla djabła, a mniejsze dla Boga jak nie w niedziele i święta? Kiedy więcej grzechów ludzie popełniają? W dni powszednie tylko zapominają o Bogu, niedziele i święta na Jego zniewagę obracają! Ależ dlaboga! wszak święta i niedziele nie dla zabawy i rozrywki ciała, nie dla rozpusty są ustanowione, lecz dla zabawy i pożytku duszy! Najmilsi, weźcie rzecz na rozum i zastanówcie się nad tem, co teraz powiem. Toć religia nasza jedna jedynie prawdziwa, religia najszczytniejsza, bo od Boga pochodzi a czy Żydzi nie lepiej swoje wykonują przepisy w tym względzie? Czy ich widzicie w sobotę po karczmach, po jarmarkach, przy handlu, przy ciężkiej robocie, przy tańcach i swawolach? Cóż oni tedy muszą myśleć o nas, gdy widzą że o cześć Boga naszego i zbawienie swoje zgoła, można powiedzieć, nic nie dbamy? Ach, cóż to za zgorszenie! co za hańba dla naszej religii! Gdy święcimy niedziele, jak to Bóg i Kościół zaleca, religii naszej zaszczyt czynimy, bo tym sposobem okazujemy, że ją sobie wysoko cenimy i miłujemy ją i przepisy jej sumiennie zachowujemy. Przykład nasz na naszych bliźnich dobre robi wrażenie i błogosławione nieraz skutki za sobą pociąga. A przeciwnie, nie można temu zaprzeczyć, że zniewaga dnia świętego wielkie zgorszenie za sobą pociąga. Skąd to bowiem pochodzi, że w naszych czasach coraz mniej zwłaszcza po miastach bywa ludzi na nabożeństwach? Ze zgorszenia. Jedni patrząc na to, że drudzy zamiast iść do kościoła, pozostają w domu i tam oddają się swoim zajęciom albo rozrywkom, i oni tosamo czynić po

czynają. Skąd pochodzi, że tak wielu chrześcian dni święte przepędza na lekkomyślności, na rozrywkach, na pijaństwie, na grach do późnej nocy? Również skutkiem zgorszenia. Widząc, że drudzy, może nawet uczeni, bogaci, znieważają dzień Pański, więc wstępują w ich ślady. Wszystkie kazania, wszystkie upomnienia, wszystkie groźby nic nie pomogą, na wszystko tę samą mają odpowiedź: Czemu nie mam czynić tego, co drudzy czynią? Ale słuchajcie, jak grozi Bóg tym, co święta gwałcą: „Jeśli mnie słuchać nie będziecie, abyście święcili dzień święty. Zapalę ogień w trawach waszych i pożre domy a nie będzie ugaszony.“ Albo na innem miejscu: „Siódmy dzień będzie wam święty, szabat i odpocznienie Pańskie: Ktoby robił weń, zabity będzie.“

Najmilsi, zachowajcież sobie w pamięci te słowa, które wam tu piszę, i święćcie niedziele oraz święta tak, jak tego Bóg i Kościół wymaga, a przekonacie się, ile nam błogosławieństwa Bożego przysporzą. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

(L. S.) Z Konsystorza Ks. Biskupiego

Ks. Bandurski, kanclerz. *† J. Kard. Puzyna.*

Nakładem Redakcyi „Prawdy“ w Krakowie.
Czcionkami Katolik. spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.